

Andrzej Małkiewicz

12 listopada 2022

### **Rosja traci sojuszników**

Sygnalizowałem już kolejne przypadki państw, które po rosyjskiej agresji początkowo utrzymywały nadal dobre stosunki z Moskwą, a potem wskutek rozmaitych okoliczności odsuwały się od niej. Takimi sojusznikami w Europie, obok Białorusi i Węgier, były na samym początku wojny Czarnogóra, Słowenia i Serbia. Tę ostatnią Ołeksij Honczarenko (Олексій Гончаренко), przedstawiciel ukraińskiego parlamentu w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy, nazwał wręcz „koniem trojańskim Putina” (*Opasna poruka ukrajinskog poslanika: „Ukrajina je spremna da pošalje trupe na Kosovo, protiv Srba”*, <https://www.telegraf.rs/vesti/politika/3534799-opasna-poruka-ukrajinskog-poslanika-ukrajina-je-spremna-da-posalje-trupe-na-kosovo-protiv-srba> – dostęp 8 sierpnia 2022 r.).

Jako pierwsza z europejskich sojuszników Putina od współpracy odeszła Słowenia, 15 marca premier Janez Janša pojechał do Kijowa, deklarując poparcie dla Ukrainy. Uczynił to ze względów pragmatycznych, by przed zbliżającymi się wyborami zmyć z siebie hańbiącą opinię „małego Orbána” – jak go niekiedy określano ze względu na bliskie relacje z tym ostatnim, sympatię dla Trumpa, stosowanie prawicowego populizmu, krytykę mniejszości seksualnych. Ten zabieg zresztą nie powiódł się, partia Janšy 24 kwietnia przegrała wybory parlamentarne, a nowym premierem został 1 czerwca Robert Golob, stojący na czele centrowej i proeuropejskiej partii „Ruch Wolności”, popierany też przez socjaldemokratów, zielonych i mniejszości narodowe. Zacieśnił on współpracę z Unią i NATO, Słowenia dziś nie tylko wysyła Ukrainie pomoc ekonomiczną, ale i broń.

28 kwietnia w Czarnogórze obalono rząd koalicji proserbskiej i prorosyjskiej. Premierem został Dritan Abazović (Дритан Абазовић).

Nawet Serbia zaczyna się wahać. Władze tego państwa od kilku lat deklarują, że ich strategicznym celem jest przystąpienie do Unii Europejskiej. Jak mówił przed rokiem minister spraw zagranicznych Nikola Selaković (Никола Селаковић), „jesteśmy wyjątkowo zainteresowani tym wielkim historycznym projektem europejskim [...] Jesteśmy częścią Europy. Zaslugujemy, by być w UE tak samo jak Bułgaria czy Grecja”.

Jednocześnie Belgrad jest niechętny wobec NATO, co w czasie wojny nabiera dodatkowego znaczenia. Selaković tak to tłumaczył: „Od innych krajów regionu różnią nas doświadczenia. 22 lata temu byliśmy zaatakowani przez NATO. Rany są świeże, wspomnienia jeszcze żywe, w krótkiej perspektywie to się nie zmieni”.

W pierwszych miesiącach wojny rządzący państwem Serbscy nacjonałiści wzywali, by naśladować Rosję. Członek prezydium Serbskiej Partii Postępowej (partii o profilu, wbrew nazwie, konserwatywnym) Vladimir Đukanović (Владимир Ђукановић) 31 lipca postulował „denacyfikację Balkana”, tj. odzyskanie przez Serbię utraconych dawnych krajów Jugosławii (cyt. za: *Stranačka politika u državnoj oblasti*, „Vijesti” (Podgorica), nr 8216, 3 avgust 2022, s. 5). Zaczęły się serbskie prowokacje na

granicy Kosowa, które w propagandzie przedstawiano kłamliwie jako „Оружану провокацију косовских Албанаца” (zbrojną prowokację kosowskich Albańczyków) (Дејан Сиаловић, *Дипломатска победа Београда над силом*, „Политика”, Belgrad, 2. август 2022, nr 39039), podobnie jak Rosja przed rozpoczęciem agresji o prowokacje oskarżała Ukrainę.

6 czerwca 2022 r. minister Ławrow był zmuszony odwołać wizytę w Belgradzie, bo Bułgaria, Czarnogóra i Macedonia Północna nie zgodziły się na przelot jego samolotu. Wtedy jeszcze żartowano: „Nasza dyplomacja musi jeszcze opanować teleportację”, oświadczył urzędnik z rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Julian O’Shaughnessy, *Airspace ban forces Sergey Lavrov to cancel Serbia trip*, <https://www.thetimes.co.uk/article/airspace-ban-forces-lavrov-to-cancel-serbia-trip-2tj8gkchc> – dostęp 8 czerwca 2022 r.). Mimo tej porażki władze Węgier i Serbii próbowały balansować między UE i Rosją, nie nakładając sankcji.

Serbia, nie bacząc na to, że stara się o członkostwo w Unii Europejskiej, zawarła we wrześniu ważne porozumienie z Rosją dotyczące „konsultacji polityki zagranicznej”. Zachód zareagował ostro. Niemcy powiedziały wprost: Serbia musi się zdecydować, albo chce dołączyć do Unii Europejskiej, albo tworzyć partnerstwo z Rosją.

Z drugiej strony klęski rosyjskie uświadamiały serbskim politykom, że stawiają na kiepskiego partnera. Na rozczarowanie wskazywać może tytuł artykułu opublikowanego właśnie w najważniejszym serbskim dzienniku „Politika”, chlubiącym się, że wydawany jest od 1904 r.: „Jeśli armia rosyjska opuści swoje [tj. Chersoń], na co mogą liczyć Serbowie” (Биљана Баковић, *Ако руска војска оставља своје, чему Срби могу да се надају*, <https://www.politika.rs/scc/clanak/524753/herson-povlacenje-ukrajina-rusija> – dostęp 12 listopada 2022 r.). W październiku 2022 r. Selaković przestał być ministrem spraw zagranicznych.

Prezydent Serbii Aleksandar Vučić 11 listopada podczas pobytu w Paryżu skomentował: „Myślałem, że Rosjanie zareagują ostrzej wokół Chersonia. Oczywiście myliłem się. To pokazuje nam, jak bardzo musimy być świadomi, że musimy kreować własną przyszłość i dbać o siebie w sensie militarnym i zazdrośnie strzec naszej neutralności militarnej” (*Na Vučića skoro pao reflektor dok je davao izjavu, pogledajte tu reakciju*, <https://www.tportal.hr/vijesti/clanak/na-vucica-kod-eiffelovog-tornja-skoro-pao-reflektor-zamalo-da-me-pogodi-20221111> – dostęp 12 listopada 2022 r.). Prezydent przyznał, że widząc pod Chersoniem słabość Rosji, nie chce mieć z nią w sprawie bezpieczeństwa nic wspólnego. Zasugerował, że przyjaźń z Moskwą i tak była dla Belgradu bardzo kosztowna, a teraz jeszcze się okazało, że Rosja jest skazana na porażkę. To jeszcze nie jest zdecydowane stanowisko, ale „neutralność” to już nie sojusz. Serbowie najwyraźniej zastanawiają się.

Ostatnimi wiernymi sojusznikami Rosji w Europie pozostali Łukaszenka i Orbán. Jak długo?